

opusdei.org

Bardzo kochał Polskę

Z ks. Janem O'Doghertym,
zastępcą wikariusza
regionalnego Opus Dei na
Polskę, rozmawia Sławomir
Jagodziński.

10-03-2014

Jaki był don Alvaro z bliska?

– Łączył w sobie dwie cechy rzadko spotykane razem: był człowiekiem wyjątkowo zdolnym i równocześnie wyjątkowo pokornym. Na dowód tego, że był bardzo utalentowany,

wystarczy powiedzieć, że był inżynierem lądowym, doktorem historii i doktorem prawa kanonicznego. Jednej osobie nie jest łatwo pogodzić tak różne kierunki studiów. Jego talenty szybko zauważali Papieże: od Piusa XII aż do Jana Pawła II. Faktycznie od połowy lat 40. – kiedy zamieszkał w Rzymie – aż do samej śmierci pracował przy Stolicy Świętej, gdzie wykonywał bardzo różne i odpowiedzialne zadania, pracując cicho i skutecznie. Szczególnie ważny był jego wkład w Sobór Watykański II.

Jego pokora była rozbijająca. Żył oderwany od siebie samego i nie miał innych aspiracji życiowych poza służbą Kościołowi. Za życia świętego Josemaríi Escrivy był jego niezastąpioną podporą. Od kiedy poznał założyciela Opus Dei, zrozumiał, że to wielki święty, który spełni ważną misję w Kościele. I

poświęcił się radośnie, aby pomagać mu w założeniu Opus Dei.

Po śmierci św. Josemaríi był wybrany jednogłośnie na jego pierwszego następcę...

– Dzięki talentom i pokorze potrafił spełnić trudne zadanie poprowadzenia Opus Dei w pierwszych latach po odejściu założyciela. Okresy przejściowe są zawsze delikatne, również w historii Kościoła. Nierzadko po śmierci charyzmatycznych założycieli w różnych instytucjach Kościoła następował swego rodzaju kryzys, może dlatego, że nie zawsze ich następcy umieli stanąć na wysokości zadania. Dzięki biskupowi Alvarowi w Opus Dei po śmierci założyciela nie było żadnego kryzysu. Papież Paweł VI w czasie audiencji, której udzielił mu tuż po śmierci świętego Josemaríi, dał mu bardzo konkretną radę, by rozwiązać trafnie wszystkie

sprawy jako głowa Opus Dei: „niech Ksiądz się zastanowi: co by robił Założyciel w tej sytuacji? I potem niech postąpi w ten sposób. Będąc wierny duchowi Założyciela, ksiądz Prałat służy Kościołowi najbardziej skutecznie”. Biskup Alvaro nigdy nie zapomniał tej rady, którą starał się wprowadzić w życie.

Jaki jest charyzmat Opus Dei, w którym Sługa Boży był następcą założyciela?

– Zrozumienie charyzmatu Opus Dei bardzo ułatwia porównanie do życia chrześcijan z pierwszych wieków. Oni byli zwykłymi obywatelami, wykonywali swoje zawody, mieli rodziny. Nie byli zakonnikami ani nie składali specjalnych ślubów, ale byli przekonani, że chrzest ich uzdalnia i zobowiązuje do tego, by walczyć o świętość w swoim miejscu w świecie i ewangelizować swoje otoczenie.

Podobnie członkowie Opus Dei starają się szukać świętości osobistej w miejscu, które zajmują w społeczeństwie. W tym celu otrzymują regularnie specyficzną formację, przystępują często do sakramentów, spełniają tradycyjne praktyki życia wewnętrznego, starają się praktykować wszystkie cnoty chrześcijańskie zgodnie z duchowością Opus Dei. Jest to duchowość na wskroś świecka, która uczy, jak przemienić pracę zawodową i obowiązki każdego dnia w drogę do Boga.

Jeżeli chodzi o misję wiernych prałatury w Kościele, najważniejsze jest ich apostołstwo osobiste, które każdy stara się realizować z naturalnością w swojej pracy i swojej rodzinie. Dzięki temu Ewangelia dociera do wszystkich miejsc, również do tych, do których zwykła praca duszpasterska z trudem trafia. Kościół bardzo potrzebuje dobrze

uformowanych farmaceutów,
ekonomistów, dziennikarzy,
sportowców, lekarzy, którzy znają
realia swojego środowiska i wiedzą,
jakie są jego potrzeby.

Czy Biskup Álvaro miał jakąś relację osobistą z Polską?

– Prałat Álvaro del Portillo bardzo kochał Polskę. Był w naszym kraju 4 razy: w 1979, dwa razy w 1991 i w 1993, pół roku przed śmiercią. Właśnie od niego wyszła inicjatywa, by dzieło zaczęło stałą pracę w Polsce pod koniec 1989 roku. W tym na pewno decydująca była zachęta ze strony Jana Pawła II.

Jan Paweł II poprzez prałata del Portillo przekazał pierwszym członkom Opus Dei, którzy przyjechali do Polski, konkretne zadanie do wykonania. Pamiętam radość biskupa Álvaro, kiedy pierwszy raz Jan Paweł II powiedział coś, czego nigdy do tamtej pory nie

usłyszeliśmy: „w Opus Dei macie charyzmat spowiedzi”. Bazując na tym, poprosił, byśmy praktykowali i nauczali Polaków praktykować częstą spowiedź związaną z kierownictwem duchowym. Ta rada okazała się bardzo trafna dla rozwoju naszej pracy w Polsce.

Pamiętam, jak biskup Álvaro mówił nieraz, że „Ojciec Święty Jan Paweł II jest świętym Papieżem i podarunkiem Polski dla Kościoła powszechnego”. Podziwiał również kardynała Stefana Wyszyńskiego, którego uważał za wielkiego pasterza i u którego grobu modlił się przy każdej wizycie w naszym kraju.

Co Ksiądz myśli o tendencji eliminowania z życia społecznego ludzi, którzy mają odwagę przyznawać się do swej wiary?

– Opus Dei zachęca swoich wiernych i wszystkich ludzi, którzy uczestniczą w jego formacji, by angażowali się w

życie społeczne, by czynić je bardziej ludzkim i chrześcijańskim. Różni komentatorzy już zwrócili uwagę na wielką liczbę inicjatyw społecznych powstałych za zachętą biskupa Álvaro na pięciu kontynentach, często w najbiedniejszych krajach. By upamiętnić ten rys nauczania biskupa Álvaro, podczas jego beatyfikacji Harambee NGO, promująca projekty społeczne w krajach Afryki, przeprowadzi zbiórkę funduszy na nowe projekty w Kongu, Nigerii i Wybrzeżu Kości Słoniowej.

Każda próba eliminowania chrześcijan z życia społecznego byłaby przejawem dyskryminacji. Chrześcijanie cieszą się taką samą swobodą jak każdy inny obywatel. Mają prawo i nawet obowiązek działać społecznie.

**A czy ks. bp Álvaro del Portillo
zostawił jakieś przesłanie**

skierowane szczególnie do Polaków?

– Pamiętam, że podczas ostatniego spotkania z nim w warszawskiej Galerii Porczyńskich w październiku 1993 roku powiedział, że fala konsumizmu – rozlewająca się wówczas po naszym kraju – jest tak szkodliwa dla Kościoła, jak poprzednia fala ateizmu teoretycznego, który chciał wykorzenić wiarę. Dodał, że nawet może być bardziej groźna, ponieważ hedonistyczny styl życia przenika bardziej podstępnie, wciągając ludzi ku egoistycznej izolacji. Mówił, iż konsumizm „oferuje atrakcyjne dobra, które sprawiają, że wielu zapomina o Bogu. Proszę Pana Boga, żeby was nauczył bronić się przed tym materializmem praktycznym, tak jak nauczył was bronić się przed materializmem teoretycznym”. To wyzwanie jest jak najbardziej aktualne.

Dziękuję za rozmowę.

Sławomir Jagodziński // Nasz
Dziennik

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-
pl/article/bardzo-kochal-polske/](https://opusdei.org/pl-pl/article/bardzo-kochal-polske/)
(11-04-2026)